

**Andrew Williams, *Working With Street Children.
An Approach Explored*,**

Russel Mouse Publishing, London 2011, s. 168

Andrew Williams opisał w swojej książce dwudziestoletnią pracę wśród dzieci i młodzieży na ulicach miast Afryki. Odbywała się ona w ramach organizacji *non profit Ratrak*, której autor był współzałożycielem i prezesem. Nie jest to typowa książka naukowa, gdyż cała wypełniona jest różnego rodzaju historiami i anegdotami zaczerpniętymi z sytuacji, jakie pojawiały się podczas jego pracy. Książka składa się z przedmowy dr. Johna Sentamu – arcybiskupa Yorku, słowa wstępnego o autorze, podziękowań, dziewięciu rozdziałów, referencji i bibliografii. Na końcu każdego rozdziału zamieszczono kilkuzdaniowe streszczenie. Objętość rozdziału trzeciego i czwartego jest nierównomierna w porównaniu z pozostałymi rozdziałami. Rozdział trzeci (s. 25–57) obejmuje 32 strony, natomiast czwarty – jego dwukrotność (s. 58–120). Objętość innych rozdziałów waha się od 3 do 17 stron.

A. Williams podejmuje w swojej książce aktualny na całym świecie problem dzieci ulicy. Niejako przy okazji

porusza zagadnienie socjalizacji, nabywania systemu norm, wartości i zachowań w trudnych warunków społecznych i rodzinnych. Autor we wstępie zastrzegł, że nie podejmie się zdefiniowania pojęcia „dzieci ulicy” (s. 6), chociaż według mnie powinien to zrobić. Poza charakterystyką wychowanków, z którymi pracował, powinien był także krótko przedstawić sytuację tej części Ugandy, w której działał, aby wprowadzić czytelnika w społeczno-ekonomiczne warunki pracy wychowawczej. W zamian Autor kreśli cztery wymiary, jakimi powinna odznaczać się prowadzona praca z dziećmi ulicy. Składają się na nie: podejście holistyczne, podejście relacyjne, podejście skoncentrowane i podejście profesjonalne. Autor zastrzega, że jeśli choć jeden z tych filarów zostanie usunięty, zignorowany lub będzie zniekształcony, to inne filary będą osłabione. Opisowi każdego z wymienionych podejść poświęcono jeden rozdział.

Podejście holistyczne to spójny system funkcjonowania lokalnych instytucji,

który przyczynia się do poprawy opieki nad dziećmi (s. 15). Obejmuje on opiekę medyczną, zajęcia sportowe (klub piłki nożnej), stołówkę, schronisko, przejściowy dom opieki, a także szkołę. Działania wymienionych instytucji uzupełniają się i powinny umożliwić dzieciom ulicy powrót do życia w stabilnym środowisku rodzinnym, tj. powrót na łono rodziny właściwej lub zastępczej. Jest rzeczą godną uwagi, że autor nie postuluje udzielania dzieciom profesjonalnej pomocy psychologicznej ani prowadzenia pedagogizacji rodziców.

Podjęcie relacyjne wyraża się budowaniem prawidłowych relacji między pracownikami socjalnymi a podopiecznymi. Jest to podstawowy warunek, aby można było wejść w świat ulicy. Autor podkreśla cechy, jakie powinien posiadać dobry pracownik socjalny. Są to: empatia, otwartość, zaangażowanie, umiejętności nawiązywania kontaktu, umiejętności komunikacyjne, opanowanie sztuki zadawania pytań. Nie są to nowe postulaty. Przedstawione cechy są również podkreślane w pracy streetworkerskiej, co nie dziwi, gdyż A. Williams pracuje taką samą metodą.

Autor zabral nas w podróż, w której najlepszymi towarzyszami byli jego podopieczni, o których na początku mało wiedział. Nie ukrywa swojej naiwności i braku wiedzy o postępowaniu z młodocianymi wychowankami. Swoistą egzemplifikacją tego może być przypadek chłopca o imieniu Eric. Sprawiał on duże problemy, często zachowywał się agresywnie. W każdym widział wroga i nikomu nie ufał. Dopiero po kilku latach autor się dowiedział, że zachowanie chłopca

wynikało z jego negatywnych doświadczeń w domu, gdzie dochodziło do przemocy fizycznej i psychicznej. Sugeruje to, aby przyjmując wychowanka do placówki, stawiać wstępną diagnozę wyjaśniającą przyczyny jego zachowania. Przypadek Erica jest klasycznym opisem problemów emocjonalnych dziecka, wobec którego dopuszczono się przemocy. Dziecko które zostało skrzywdzone przez najbliższych, nie potrafi innym okazać zaufania i poradzić sobie z negatywnymi emocjami. Na uznanie zasługuje szczerść autora, który pokazuje, jak sam dojrzał w pracy wychowawczej i dążąc do perfekcji, dochodził do profesjonalizmu.

Kwestii profesjonalizmu w wychowaniu poświęcono sporo miejsca (s. 131–137). Standardowo można ją sprowadzić do efektywności i kompetencji, ale – moim zdaniem – nie jest to wystarczające. Równie ważną sprawą jest posiadanie wizji wychowawczej. Nie tylko ukierunkowuje ona działania wychowawcy lub zespołu wychowawców, ale i minimalizuje ryzyko wypalenia zawodowego. Autor kilkakrotnie przyznaje się, że chciał zrezygnować z pracy z dziećmi ulicy. Odczuwał zmęczenie i brak sił. Wątpił w sens swojej pracy, porównywał ją do walki z wiatrakami.

Podjęcie przejściowe, określane przez autora jako przejściowa przystań, polega na wsparciu dziecka, towarzyszeniu mu podczas jego usamodzielniania się, by mogło osiągnąć podmiotowość i w przyszłości opuścić placówkę, wrócić do szkoły i do rodziny. Autor zwraca uwagę, że dziecko, które opuściło dom rodzinny ze względu na traumatyczne przeżycia

ma prawo decydować, czy chce korzystać z pomocy organizacji, która znajdzie mu bardziej odpowiednie środowisko rodzinne. Aby ocenić ten postulat, należałoby znać uregulowania prawne. Przepisy obowiązujące w Polsce mówią, że małoletnie dziecko może przebywać w placówkach za zgodą rodziców lub na wniosek sądu (Rozporządzenie Ministra i Polityki Społecznej z dnia 14 lutego 2005 roku w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych, Dz.U. Nr 37 poz. 331). Oczywiście, decyzja sądu nie rozwiązuje problemów, z jakimi dziecko spotkało się w domu, ani nie likwiduje jego negatywnych doświadczeń emocjonalnych. A. Williams wiele miejsca poświęca działaniom skoncentrowanym na przywróceniu dzieciom poczucia szacunku i godności. Jest to postulat znany, niemniej trudny do realizacji. Mimo że prawa dziecka zawarte są w Konwencji Praw Dziecka, która w Ugandzie została ratyfikowana 16 września 1990 roku, to niestety nadal dochodzi do nadużyć wobec dzieci. Nie są one odpowiednio chronione przez prawo, które przyznaje rodzicom prawo własności do swojego dziecka. Pomimo formalnie zadowalających uregulowań prawnych dramatyczna sytuacja dzieci w Ugandzie dobrze to ilustruje.

Autor publikacji poruszył również kwestię wynagradzania swojego personelu, które podwoił w porównaniu z innymi placówkami. W jego przekonaniu praca z dziećmi zasługuje na godne wynagrodzenie, ponieważ wymaga zaangażowania i oddania. To samo można by powiedzieć o wynagradzaniu personelu

placówek opiekuńczo-wychowawczych w Polsce.

Autor przedstawił cztery podejścia, którymi można posługiwać się w udzielaniu pomocy dzieciom ulicy. Większość z nich nie jest nowatorska. Pomimo to zwracanie uwagi na doskonalenie komunikacji interpersonalnej, podnoszenia kwalifikacji czy samodoskonalenie ciągle ma sens.

Recenzowana książka przepelniona jest licznymi metaforami. Opisując pracę z dziećmi, autor mówi o walce, służbie, podróży itp. Przyznaje, że wielokrotnie chciał zdezerterować, szukał dróg ucieczki. Wytrwał dzięki „podróżującym” z nim towarzyszom. Zostawili oni trwałe ślady w jego pamięci i doświadczeniu.

Książka mocno przemawia do wyobraźni czytelnika. Pozwala wczuć się w sytuację autora i zrozumieć trudności, z którymi się borykał. Wiernie oddaje realia pracy z dziećmi ulicy, nie jest przy tym pozbawiona emocji. Jest napisana przystępnym językiem, warta przeczytania i godna polecenia. Książka A. Williamsa jest wciągająca, przenikliwa i rzetelna. Zwraca uwagę na ważne aspekty pracy socjalnej, które mogą mieć przełożenie na pracę pedagogiczno-psychologiczną z dziećmi. Polecam ją nie tylko specjalistom, ale wszystkim, którzy chcieliby poznać prawdziwe oblicze pracy wychowawczej na ulicy. Uważam, że powinna ona zostać przetłumaczona na język polski, aby więcej organizacji mogło skorzystać z rozwiązań już wykorzystywanych w innych krajach.

Renata Gardian-Miałkowska